№ 182. Rok X SOSNOWIEC — poniedziałek 25 sierpnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie— 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 1

Misja ententy bada...

Sosnowiec, 23 sierpnia.
(Od własn. koresp.)

Wczoraj misja ententy przybyła do Katowic w celu zbadania nadużyć i rozruchów na Sląsku. Dziś część misji tej bawiła w Sosnowcu, poczym udała się do Katowic, a stamtąd do Wrocławia.

Co się stanie z G. Sląskiem?

Berlin, 23 sierpnia.
(Tel. wł. „Iskry“).

Wysłanie komisji międzykoalicyjnej w celu zbadania nadużyć i rozruchów na Sląsku wywołało wśród prasy niemieckiej zaniepokojenie.

Zapewniają, że czynniki miarodajne nie łudzą się zbytnio nadzieją, by rozstrzygnięcie komisji ententy mogło wypaść na korzyść niemców. Dobrze poinformowani politycy twierdzą, że wysłanie takiej komisji jest wielkim sukcesem dla Polski, gdyż istnieje przypuszczenie, że ententa stanie po stronie polskiej.

Jedyna nadzieja niemców to — amerykanie, którzy dotychczas na Sląsku okazali się bardzo przychylnymi dla niemców i być może, iż oni to sprawili że G. Slązk jeszcze nie został oddany Polsce.

Jeszcze 3 tygodnie.

Armja okupacyjna dla Śląska.

Genewa, 23 sierpnia.
(Tel. własny.)

Havas donosi:
Armja okupacyjna, przeznaczona dla G. Slązka liczyć będzie 24 tys. ludzi.

Zajęcie Slązka przez tę armję nastąpi za 3 tygodnie.

Konwent senjorów w sprawie G. Śląska.

Warszawa, 23 sierpnia.
P. A. T.)

Konwent senjorów odbył dziś pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego narady w sprawie G. Slązka.

Ze strony rządu brali udział: prezydent ministrów Paderewski, wiceminister Skrzyński, sekretarz stanu dr. Wróblewski i minister Seyda.

Konwent senjorów wyraził aprobatę dla polityki rządu, opierającej się na wiernym dochowaniu traktatu pokojowego i domagał się, aby rząd ze względu na traktat, przyznający prawdopodobnie G. Slązk Polsce, zażądał za pośrednictwem ententy od rządu niemieckiego natychmiastowego zaprzestania dotychczasowego systemu ucisku ludności polskiej i odwołania tych osób, urzędników i oddziałów wojska, które się dopuściły zbrodni nad ludnością.

Obrady trwały od godz. 12 w południe do 3 po południu.

Powstanie na G. Sląsku.

Ogólna sytuacja na G. Sląsku.

Jak piszą o tym niemcy.

Katowice, 23 sierpnia.
(Od wł. korespondenta.).

„Katt. Ztg.“ donosi, że powstańcy wywieźli do Polski około 200 obywateli niemieckich, przeważnie urzędników kopalnianych i gminnych, policjantów, nauczycieli, kupców i t. p.

Wczoraj rano wyjechała komisja, złożona z 2 oficerów pruskich oraz d-ra Mielęckiego i kupca Czaplickiego do Sosnowca w celu rokowań co do natychmiastowego wydania uprowadzonych obywateli niemieckich.

Bawiąca w Katowicach misja amerykańska udała się w tym samym celu do Sosnowca.

Oczyszczanie gniazd powstańczych, **które się wciąż tworzą na nowo**, robi postępy.

Na południe od Mysłowic jest w toku większe przedsięwzięcie wojskowe, które jeszcze nie zostało ukończone.

Do pracy przystąpiło 50 proc. kopalni.

Zbójeckie prawo.

(Od własn. koresp.)

Ohłoszony w regencji opolskiej stan oblężenia w punkcie 4-ym głosi, iż „każdy schwytany z bronią w ręku będzie rozstrzelany“.

A dalej następuje wyjaśnienie, że pod wyrażeniem z „bronią w ręku“ rozumieć należy, **„wszelkie nieuprawnione posiadanie broni“**.

Dopiero znając to wyjaśnienie możemy pojąć przyczynę masowych rozstrzeliwań ludności śląskiej.

Bandyci grenzschutzu podrzucali broń tym, których chcieli zamordować i w ten sposób zachowywali pozory prawne zbrodniczych czynów.

Z walk o wolność Śląska.

Wieści różne.

(Od własnych korespondentów.)

Aeroplan strzela.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

Dziś o godz. 10 i pół przedpołudniem aeroplan niemiecki znów ostrzeliwał Sosnowiec.

Kulki padały przy zbiegu ulic Starososnowieckiej i 3 maja.

Zbrodniarz lotnik z r a n i ł śmiertelnie dziewczynkę, bawiącą się na ul. Kościelnej.

„Wstrzymanie egzekucji“.

Mysłowice, 23 sierpnia.

Wczoraj rozstrzelany został w Mysłowicach Paweł Gracz, nad którym pastwiono się w sposób bestjalski, bito kolbami, wreszcie zastrzelono przed własnym jego domem „dla przykładu“.

Onegdaj rozstrzelano dla przykładu rodzinę Nowaków: ojca i dwuch chłopców.

Pannę Maciejewską postawiono pod murem i przestrzelono jej obie ręcę.

Krwawa maskarada.

„Grenzschutz“ zaczyna znów maskaradę: zbiry przebierają się po cywilnemu i udają „oburzoną“ ludność niemiecką, która ma bronić ojczyzny śląskiej przed polakami.

Ubrania do maskarady grenzschutz rabuje polakom lub ściąga z pomordowanych robotników.

Jednocześnie wtyka się broń wszystkim znanym hakatystom niemcom, by walczyli z polakami.

Niemcy prowokują hallerczyków.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

Niemcy wszelkimi siłami starają się sprowokować wojsko Hallera, do których stale strzelają.

Wypadki takie zdarzyły się koło Modrzejowa, Milowic i huty Laury.

Jeśli hallerczycy nie odpowiadają na prowokacje, to zbóje grenzschutzu zapędzają się aż na naszą stronę, jak to miało miejsce pod Modrzejowem, gdzie sierżant pruski z 4 ludźmi przeszedł granicę i swą bezczelność przypłacił życiem.

Na odcinku huty Laury żołnierze niemieccy strzelali do patrolu hallerczyków, a gdy ci poczęli się odstrzeliwać, niemcy wysłali parlamentarjuszów.

Masowe mordy.

Bytom, 23 sierpnia.

W Dąbrówce koło Bytomia, zapewne w myśl zaleconego im jak największego umiarkowania w postępowaniu z polakam, niemcy rozstrzelali 40 powstańców.

Tyluż powstańców rozstrzelano we Friedenshucie pod Bytomiem.

Straty niemców.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

W walkach pod Dąbrówką padło 20 żołnierzy niemieckich.

Straty Niemców pod Lipnikiem wynoszą w zabitych 76 żołnierzy.

Ruch powstańczy szerzy się gwałtownie w pow. rybnickim i na południe od Mysłowic.

Powstańcy trzymają się tam dzielnie mimo szalonych wysiłków grenzschutzu, któremu przysłano na pomoc artylerję.

Katowanie dzieci.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

Dzieci, które nie chcą lub nie mogą powiedzieć, gdzie są ich rodzice, są bite i katowane przez niemców, a następnie wywożone.

Dziś o godz. 1 min. 30 przyprowadzono z Bobrownik do Sosnowca partję 200 chłopców w wieku od 7 do 15 lat, którzy uciekli ze Śląska przed zbirami pruskimi.

Widok tych maleńkich wygnańców i opowiadania ich o zachowaniu się krzyżaków, wyciskały łzy z oczu słuchających tych skarg, płynących wprost z serca.

Kiedyż to nareszcie się skończy?

Katowice, 23 sierpnia.

(Od wł. koresp.)

Korespondent „Katt. Ztg.“ opisując podróż swą samochodem po Śląsku stwierdza w № z d. 23 b. m., iż **„wczoraj na rynku w Mysłowicach rozstrzelano różne osoby na zasadzie stanu oblężenia“**. Ponieważ rząd berliński już w d. 21 b. m. oświadczył, iż wstrzymał egzekucje, z faktu przytoczonego możemy się przekonać, co warte są łotrowskie oświadczenia Müllerów, Nosków i t. p. hersztów krzyżackich.

Dokąd idziecie? — Do Polski!!...

Było to onegdaj.

Dwie wynędzniałe, w łachmanach nieomal kobiety i kilkoro dzieci uciekało chyżo, chyżo po łące granicznej koło Radochy — w stronę Sosnowca.

Świstały wokół kule niemieckie.

Zapytana przezemnie jedna z kobiet, dokąd idzie, odparła z dumą spartanki: do Polski.

Druga zaś, nie mogąc słowa wymówić, łkała spazmatycznie, przyciskając do wychudzonych piersi parę małych, zasmolonych „górnoślązaków“, których oczu do końca życia nie zapomnę.

Pomyślałem sobie w tej chwili (fizyczno-polskie prawo sprzeciwu...) o sali zwierciadlanej w Wersalu, — uroczystych minach mężów stanu, — o... misjach zagranicznych, jeżdżących wygodnie automobilami po Polsce.

O nowożytne Lykurgi i Solony w monoklach i frakach dobrze skrojonych!

Roześmiało się nam w twarz życie — krwawym śmiechem, od którego djablo prędko trzeszczą zręby i wiązadła waszej zmudnej, pięciomiesięcznej, „zgodnej a owocnej“ i w pocie czoła stawianej budowli pokoju i i szczęścia świata.

Stara, urzminkowana kurtyzana Europa, w ręku zdrowego a bogatego amerykańskiego impresarja wypłatała raz jeszcze figla niepoprawnym marzycielom. Zaśmiał się serdecznie w trumnie Metternich!

I znów, jak za dawnych, dobrych lat, nie słuszność i sprawiedliwość, lecz interes, „zdrowy ład“, oportunizm i handel ludźmi ma prawo p i e r w s z e ń s t w a w życiu państw i narodów.

W środku Europy, w wieku dwudziestym, handluje się ludźmi za węgiel!!

A pomalujże im jeszcze, Europo, nogi wapnem, wypchaj ich trocinami sentymentów salonowo-dyplomatycznych, zabalsamuj krokodylowymi łzami i jazda z nimi do Britisch Museum!

— — — —

Płonie Górny Śląsk...

Sześćset lat spał pod batem ohydnym.

I oto jak lew prastary, jak orlę piastowskie, silne, podniebne, otrząsnął się ze snu i idzie do gniazda swojego — do Polski.

Leje się polska serdeczna krew.

Kiedyż lać się przestanie, o Polsko!?

Po wiekach niewoli, po latach ucisku najstraszniejszego wracają do Ciebie Ci, o których zdawało się, iże zmarli.

Wyciągają rozpacznie ręce do Ciebie z tej ziemi piastowskiej, której każda piędź ściśnięta w ręku —, wydałaby parę kropli krwi.

U bram Twoich bandy łajdaków rozstrzeliwują Twych synów.

Lecą płomienne wici na Polskę.

Do broni! Do broni!!

— — — —

A w Zagłębiu strajk.

— — — —

Takżeś to prędko zapomniał, bracie robociarzu, jak niemiec podczas o k u p a c j i wziął Cię b e z l i t o ś n i e za „pysk“ i kazał harować za chleb z trocinami?

Burzyła się wówczas w Tobie polska krew i oczy Ci zalewała zemstą.

A oto dziś przychodzi do Ciebie o pomoc Twój rodzony, stamtąd, gdzie jeszcze ich niemiec morduje za to, iż po polsku mówią i czują, — a Ty pomagasz im w ten sposób, iż żołnierzom polskim na froncie, przez pozbawienie ich węgla, pakujesz z tyłu nóż?!

Ejże chłopie! Opamiętaj się, na rany Boga! Obacz ino, jak z tej Twojej „pomocy“ śmieje się i cieszy zadowolony „towarzysz“ Noske.

Długo dasz się jeszcze za nos wodzić?

— — — —

Miljonowych piersi szloch wstrząsa Górnym Śląskiem.

Latają ręce w obłędzie.

Powstanie, gaszone w jednym miejscu — wybucha spontanicznie w drugim.

Wołają miljony okrwawionych ust do braci polskich:

Do broni! Na pomoc!!

I zbliża się nieuchronnie krok za krokiem, jak widmo olbrzymie, nowy Grunwald.

Idzie po Polsce szerokiej popluwanie w garście mazurskie.

Tchu! A potym w pysk! na odlew! żeby już bestja krzyżacka nie podniosła się na nogi! —

— — — —

Powiedział Napoleon, że do prowadzenia wojny potrzeba jest trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Zaś nam; zgody, zgody — wielkiej stałej, potężnej zgody.

Nie gładkich, toczonych frazesów ciepłej wody patrjotycznej, ckliwej łezki, lecz czynu, męskości i poczucia obowiązku.

Partje w kąt! Prywata zawiść, osobiste ambicje-na bok!

Możemy maszerować oddzielnie, ale wroga bić razem! Mamy jedynych sprzymierzeńców na świecie, o których ciągle zapominany, łudząc się zagranicą: tymi są polskie Maćki, Bartki, Wojtki.

Ich tu jedynie ręce są w stanie wyciosać wielką, szczęśliwą ojczyznę.

— — — —

Do broni!!

Bo oto niedługo padnie komenda: na ramię broń! i marsz!

Ta chwila ma zastać cały naród w zgodzie i każdego na swym posterunku.

Obywatelu polski! Masz przekuć ramieniem twym łzy, mękę i krew Górnego Śląska na Jego radość i wesele!

Czy ci zabraknie sił i ochoty?!

Czyż nie widzisz, jak płaczą idące do Polski kobiety śląskie.

A w noc cichą—przyłóż no ucho do ziemi: Któż to takim strasznym, ponocnym, zaiste samotnym głosem woła: Do broni!!

Przysięgnij, iż zadławisz wołanie to — bo rozmach twój zatknie w Opolu sztandar biało-czerwony.

Zacisnij pięść.

Ajaks.

Ofiary.

Wykaz

dobrowolnych składek na rzecz powstańców - uchodźców z Górnego Śląska za 21 b. m. za kwitami od № 77 do 118 włącznie:

Złożono w markach:

Muchajer Teofil mk. 5, Grabska Stanisława mk. 5, Olkuska Julja mk. 4.50, Maniora Franc. mk. 3, Miszczak Cecylja mk. 10, M. W. Jagiełłowicz mk. 100, Misiorski Benedykt mk. 100, Witek Stefan mk. 15, Hermet Antoni mk. 10, Huras Franciszek mk. 11, Gawęcki Józef mk. 5, Krzywański Stanisław mk. 20, Pracownicy magistratu mk. 308.20, Krasnodębski Tomasz mk. 10, Dr. Zachorski mk. 100, Waśniewska mk. 20, Strzałkowski Józef mk. 100, Grabowski J. mk. 10, T-wo Knotte i Przedpełski mk. 1000, Cegielska Rozalja mk. 50, Smoczyńska mk. 2, Woźniak i S-ka mk. 50, Urban Stanisław mk. 5, Zych Marcin mk. 20, Wójcik Jan mk. 6, Zarzycki Sławomir mk. 15, Trzeciak Jan mk. 5, Solarz Mikołaj mk. 10, Cembrzyńska Franc. mk. 7, Gwoździk Maksym. mk. 3, Nowak Wojciech mk. 10, Pasek Kazimiera mk. 5, Jedyński Roman mk. 20, Trzeciak mk. 1, Pracownicy Kom. Zywnościowej mk. 134, Pracownicy firmy Fitzner i Gamper mk. 607.50, Gurtzman Tadeusz mk. 20, Gurtzman Jacuś mk. 10, Kosmala Aleksander mk. 10, Mazur Stanisława mk. 20, Morzęcki Józef mk. 5, Górecki Leopold mk. 10, Borek Antoni mk. 100, Słomkiewiczówna Stanisława mk. 10, Dratwińska Stanisława mk. 3, Grabowski Izydor mk. 10, Zieliński Witold mk. 10, Nowicki Stefan mk. 10, Kowalski Franciszek mk. 20, Walecka Aniela mk. 2.75, Heftman mk. 48.

Razem mk. 3070.95.

Złożono w koronach:

Rutkiewicz kor. 40, Heftman kor. 705, Szczepkowski Henryk kor. 20, Adamska Konstancja kor. 20, Pracownicy Fitzner i Gamper kor. 2.

Razem kor. 787.

Złożono w rublach:

Pracownicy Fitzner i Gamper rubli 20.

Produkty i odzież w naturze:

Grabska Stanisława, Gumińska, Nowak Piotr, Mostek Anastazja, Grzegorzewski Konstanty, Dmochowska Antonina, Kocot Hipolit, Strzelecka Janina, Gąsior Walerja, Cech piekarzy, Sarna Florentyna, Rob. fabr. Radocha, Drążkiewicz, Matuszyńska Leokadja, Rutkiewicz Wincenty, Gorzuński Gustaw, Szczerba Kazimierz, Czubala Marcin, Strzałkowski Józef, Musiał Ignacy, Banasik Lucjan, Nowak Stauisław, Antonowiez E., Grabowska J., Zarząd zakładów i kopalń Warszawskiego Towarzystwa, Szczepkowski Henryk, Woźniak i S-ka, Stattler, Wencel, Olaszewski Franc., Urzędnicy fabr. rur i żel. Sosn. T-wa, Wróblewski Józef, Gasiński Tadeusz, Wójcik Jan, Walcownia „Hr. Renard“ (urzędnicy i robotnicy), Siwiec Kacper, Uchnast Julja, Perkowska Julja, Trzeciak Jan, Solarz Mikołaj, Swędział Franc., Grabowski Edward, Wiśnicwska Marja, Bichny Ignacy, Stolarski Zdzisław, Pracownicy Fłtznor i Gamper, Groszek Karol, Wilczyńska Małgorzata, Dujkowska Irena, Szachulski Franc.,

Walentkowska Agniesska, Kopalnia „Reden“, Rolbiecka Kazimiera, Kopalnia „Stanisław“, Mazur Stanisława, Pawlik Katarzyna, Kowalska Julja, Baranowski Aleksander, Gebel Ferdynand, Czajówna Józefa, Drantwińska Stanisława, Sonik Helena, Osiecka Janina, Wąsik Bronisława, Walecka Aniela.

Bądź wola Twoja...

Bądź wola Twoja, jako tam w niebie,
Tak i na ziemi:
Co dzień zanosim z prośby rzewnemi,
Panie, do Ciebie!

Chleba naszego tak powszedniego
Nie wszystkim dałeś?
O braciach naszych z Śląska Górnego
Wszak zapomniałeś!

Odpuszczaliśmy tylko my zawsze
Swym wrogom winy,
A za to dałeś czasy najkrwawsze —
Z jakiej przyczyny?

Za zapytanie, bunt serca mego
Daruj mi, Panie!
Wszak tam na Śląsku braci powstanie!..
Zbaw nas od złego...

Bo gdy patrzymy na Twe świątynie
Ze złota, słońca
I na ten naród, co nędznie ginie
Ciągle, bez końca...

To nam się zdaje jakieś rażące
To zestawienie:
Kajdany, jęki — gwiazdy i słońce
Światło i cienie.

A jeśli, Panie, braknie im siły —
Krzyżak się wzmoże,
Krew rzeką spłynie, wstaną mogiły...
Nie uopuść, Boże!...

W Gleba.

Kronika.

Z Sosnowca.

Początek roku szkolnego. Dyrektor 8-klasowego gimnazjum w Sielcu komunikuje nam, że odbierając liczne prośby od rodziców swych uczniów, by ze względu na rozgrywające się wypadki w tak bliskim sąsiedztwie naszego miasta odroczyć początek roku szkolnego do 15-go września, wszczął w tej kwestji starania w ministerjum oświaty. W razie zgody ministerjum egzamina dla nowowstępujących i poprawkowe, których początek naznaczono na d. 26 sierpnia, odbędą się dodatkowo w nowym terminie, o czym nastąpią nowe ogłoszenia.

Przyjazd korespondentów. Pisma warszawskie i krakowskie przysłały do Sosnowca swych korespondentów.

Między innymi przybył w charakterze korespondenta „Tygodnika Ilustrowanego“ znakomity literat Zygmunt Bartkiewicz.

Jako korespondent „Gazety Porannej“ i „Ga. Warszawskiej przyjechał p. Feliks Gembicki, b. współpracownik „Iskry“.

Poszukują pracy przez państw. urząd pośrednictwa pracy 108 biuralistów, 123 biuralistek, 34 maszynistek, 27 urzędników, 14 ochroniarek, 11 nauczycielek, 91 sklepowych, 5 inż.-mech., 5 inż. elektr.-techn., 17 techników, 7 techn. elektr.-monterów, 9 ekspedjentów, 14 magazynierów, 1 felczer.

Dar amerykański. Magistrat miasta Sosnowca wysłał do wszystkich właścicieli domów listy do zapisywania amatorów na dar amerykański, prosząc aby zapisali swych lokatorów, którzy wogóle nie pracują lub pracują prywatnie.

Z Rady rzemieślniczej. Z uwagi na projekt budowy szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu, na co magistrat asygnuje 10.000 mk. i niezależnie od mającego być uzyskanego na ten cel subsydjum od ministerjum, Rada rzemieślnicza m. Sosnowca wystąpiła listownie do cechów, związków i stowarzyszeń, ażeby te zamieściły również w preliminarjach wydatków, „objętych budżetami, na powyższy cel pewne fundusze

Z odczytu St. Przybyszewskiego. W piątek 22 b. m. w sali teatru wygłosił odczyt „O zagadnieniach ducha i duszy ludzkiej“ nasz sławny pisarz Stanisław Przybyszewski.

Prelegent w jasnym wykładzie dał ciekawą opowieść o duszy ludzkiej i duchu na podstawie okultyzmu, który, zdaniem mowcy, niesłusznie lekceważony dawniej, obecnie zdobywa coraz szersze koła zwolenników. Podług teorji okultyzmu na podstawie badań z tej dziedziny tłumaczył mówca, iż istota ludzka składa się z trzech zasadniczych żywiołów: duszy, ciała i wszechogarniającego ducha. Istnienie duszy, udowodnione przez uczonych badaczów — ma swój kres, tak jak istnienie ciała. Dusza ludzka nieznisczalna — po pewnym czasie umiera, życie zaś tej duszy przenosi się w ducha, z którego wzięło początek. Śmierć nie jest stanem ostatecznym, rozpoczyna lona nową erę bytu lepszego, doskonalszego.

Pobór roczników 1900 i 1901. „Kurjer Polski“ donosi, że pobór roczników 1900 i 1901 odbędzie się w połowie września. Najpierw powołani będą poborowi z roku 1900, a potym rozpocznie się pobór następnego rocznika.

Z Dąbrowy.

Od administracji. Wszystkich naszych czytelników i abonentów usilnie prosimy, aby o późnym dostarczaniu „Iskry“ przez roznosiciela, zawiadamiali kantor nasz, mieszczący się przy ul. Sienkiewicza № 6.

Wszyscy stali abonenci winni gazetę otrzymywać najpóźniej o godz. 9 rano.

Czy to prawda? Z fabryki Fitzner i Gamper w Dąbrowie donoszą nam, że w ubiegły wtorek majster B. zgromił robotnika o to, iż ten przy czapce miał przypiętego orzełka polskiego, co wewnątrz fabryki, według p. majstra jest niedopuszczalne.

Poprostu wierzyć się nam w to nie chce, i notatkę tę zamieszczamy na skutek nalegania i na odpowiedzialność jednego z robotników, który o fakcie tym nam doniósł.

Od komentarzy na razie się wstrzymujemy!

Z kraju.

Napady bandyckie w miechowskim. Dnia 6 b. m. o godz. 10 wiecz. dokonano napadu na dwór Wilczkowice pp. Zdanowskich, położony w południowej części pow. miechowskiego. Pięciu bandytów wpadło do mieszkania przez otwarte drzwi, domagając się pod grozą rewolwerów wydania pieniędzy. Uzyskawszy tylko parę tysięcy koron, zrewidowali całe mieszkanie i zabrali co najlepsze rzeczy z ubrania i bielizny. Na odchodnym zagrozili śmiercią, jeśli się kto ruszy z domu przed upływem trzech godzin, lub rozpocznie alarm; zostawili też straż przy

Feljetonik.

Herbert Hoover w Sosnowcu.

O godzinie 5-ej wieczorem powitały zajeżdżającego autem dyktatora żywnościowego tłumy ludności i dzieci koło kościółka kolejowego.

Imieniem miasta powitał Hoovera ob. Górski, zaklinając go, aby nie przysyłał więcej tłuszczów do Sosnowca, gdyż grozi to ruiną sławetnemu cechowi rzeźników i masarzy i koliduje z ich uczuciami patrjotycznymi. (W tym miejscu ob. Kazoń uśmiechnął się sarkastycznie. Wiadomo: farmazon i nic niema świętego dla niego).

Zaś starszy cechu piekarzy Hauke, jąkając się i sapiąc, wręczył coś szybko Hooverowi i oddalił się wstydliwie.

Po rozwinięciu zwitka, wypadła z niego fałszywa setka (serja C) i zaproszenie na małą pogadankę wraz z adresem starszego Haukego.

Przyjąwszy od przedstawiciela miejscowej aprowizacji złotą papierośnicę z dziękczynną dedykacją od „grona“, — ruszył dyktator w stronę cukierni.

U wylotu Modrzejowskiej zapoznał się z ośmnastoma „osobistymi przyjaciółmi“ Wilsona z p. Grunbaumem na czele — i poszedł się pokrzepić.

Tłumy publiczności obsiadły wszystkie stoliki i kontrolowały systematycznie każdy jego ruch, opatrując swe bystre uwagi głębokimi aforyzmami w rodzaju: „miły grzyb“, „stary piernik, a żre jak dziki osioł“ i t. d.

Zobaczywszy przez kotlet cielęcy swą ojczyznę za „wielką wodą“ — pojechał wprost na Pogoń — do sali Związku; odbywało się tam właśnie zebranie strajkujących, na którym dyktator chciał wstrząsnąć sumieniami górników i zachęcić ich do pracy.

Towarzyszył mu ob. Pojawski, osobisty przyjaciel Rom. Dmowskiego, jako tłumacz.

Zebranie powitało go grobowym milczeniem.

Ucieszyło mię to, gdyż widziałem, iż byle kto nie zaimponuje naszemu górnikowi.

Co innego tow. Pużak lub Głąb.

Na prośbę Hoovera, odbyła sie najprzód poufna konferencja z poszczególnymi przywódcami w celu zebrania danych i orjentacji.

Tu miałem wzruszający widok zgody polskiej.

Zaproszeni najpierw przedstawiciele P. P. S., trzymali się z początku sztywno, jakby połknęli nakrochmalony kij. (Formalnie przedewszystkim).

Zapytani przez Hoovera, kto posiada największe wpływy na robotników, odparli, iż oni, przyczym dobrotliwie zapewnili go, iż N. Z. R. jest zwykłą bandą jezusków i lizuni.

Przedstawiciele N. Z. R. powiedzieli to samo o P. P. S. z dodatkiem, iż to są warjaci. A mężowie zaufania Zjednoczenia narodowego, rzekli, iż tylko oni służą uczciwie sprawie robotniczej, a resztę należy rozstrzelać.

Wróciliśmy na salę.

Hoover zaczął mówić.

Krótko mądrze, dobitnie.

Ale robociarze go nie słuchali, bo to nie był nasz człowiek.

Przytym nawoływał do wzmożonej pracy, do patrjotyzmu i t. p. ceregieli.

Tego już było zadużo nawet cierpliwym robociarzom.

Wśród okrzyków: „Burżuj! dyktator! Reakcjonista! Do szybu z nim!“ musiał Hoover zejść z estrady.

Zawstydzony wyraził się, iż gdyby ten skandal doszedł do wiadomości prasy amerykańskiej, miałby on, Hoover, utrudnioną pracę.

Powstał nieopisany wrzask na te słowa.

Przedstawiciel P.P.S. zgłosił rezolucję, w której zebranie ogłasza bojkot całej prasy amerykańskiej; przedstawiciel N.Z.R. zażądał karania śmiercią chłopców, sprzedających amerykańskie gazety (w imię czystego a bezinteresownego patrjotyzmu), a przedstawiciel komunistów zapowiedział wogóle śmierć tyranom, a niech żyje międzynarodowa rewolucja.

Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wszystkie trzy wnioski.

Potym wysłano telegram do naczelnika państwa z prośbą o pomoc dla Górnego Śląska i postanowiono nadal strajkować.

Hoover uciekł przez boczne drzwi.

Niestety, — z samochodu jego został jeno szkielet, gdyż siedzenia i skórę wycięto na pamiątkę, a gumy się ulotniły.

Pojechał więc pociągiem do Krakowa.

Ponieważ jednak nie miał świadectwa odwszenia, opadły go wszy między Będzinem a Dąbrową (brygadjery, podpalane, z krzyżem na grzbiecie), tak, że dopiero napiwszy się w Ząbkowicach na stacji „wody do picia“, zmarł nareszcie.

H. G. Wels

(z Sosnowca.)

dworze, aby pilnowała domowników. Sami udali się do jednego z bogatszych włościan tejże wsi, wpadli do mieszkania, domagając się pieniędzy.

Nie otrzymawszy ich zaraz, znęcali się w okrutny sposób nad gospodarzami, zadając im kilkadziesiąt ran ciętych i kłutych; wymęczywszy ich tak przez dwie i pół godziny, zabrali większą ilość gotówki i uszli ze wsi niepostrzeżenie.

Wezwany lekarz opatrzył poranionych włościan, przyczym zauważył, że w ciągu długoletniej praktyki nie widział człowieka podobnie zmasakrowanego.

Przemysłowcy amerykańscy w Częstochowie. Bawiła w Częstochowie delegacja kapitalistów - przedsiębiorców amerykańskich z Balt w osobach Mr. Edwarda Bonhon, Erra B. Whitmana, inż. Ludwika Henryka Szulce.

Dłuższy czas panowie ci konferowali z władzami ministerjalnymi na temat zaprowadzenia w Częstochowie pewnych najpotrzebniejszych inwestycji miejskich, jak tramwajów, teatru itp.

Konsorcjum amerykańskie, które ma zająć się tego rodzaju przedsięwzięciem rozporządza kapitałem 2 miljonów marek.

Telegramy.

Sprawy polskie w Paryżu.

Sprawa Cieszyna.—Sprawa Galicji W.

Paryż, 24 sierpnia.

(P. A. T.)

Komisja kongresowa do spraw polskich wraz z komisją do spraw czeskich pod przewodnictwem ministra Cambona wypracowała projekt ugody w sprawie cieszyńskiej.

Komisja gen. Leromba ukończyła opracowanie statutu dla Galicji Wschodniej.

Prace konferencji paryskiej w d. 26 b. m. będą przerwane na kilka tygodni. Do tego czasu dojdzie do deczzji w sprawie cieszyńskiej.

Idziemy naprzód!...

Ogromna zdobycz na froncie wołyńskim

Warszawa, 24 sierpnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 23 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym oddziały nasze odrzuciły nieprzyjaciela w rejonie Lokszyc i zajęły linję m. Berezyna na wschód od Lokszyc, Czernica, Krupienie, Jasienowicze.

Na odcinku wschodnim przełamawszy zacięty opór nieprzyjaciela nasze oddziały doszły do linji Starynki, Jasień, Szymonowicze.

Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku wschodnim.

Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Front wołyński.

Silny wywiad naszej kawalerji na przedpola.

Oddziały frontu wołyńskiego zdobyły od 8 do 18 b. m.: 10 dział, 50 kulomiotów, 3 tys. karabinów, 45 parowozów, 250 wagonów, przeszło 1000 wozów jaszczykowych, około 100 samochodów ciężarowych i osobowych, 1 pociąg pancerny, 1 samochód pancerny, warsztaty samochodowe i kolejowe w ruchu, materjał samochodowy, techniczny i t. p.

Front galicyjski.

Nad Zbruczem spokój.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa, 24 sierpnia.

(P. A. T.)

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła rokowania polsko-niemieckie zostały przerwane na czas nieograniczony. Wszczęcie ich zależne będzie od zmiany sytuacji na G. Śląsku.

Prawdziwi białorusini.

Do pewnego oficera armji polskiej, który zajął miasteczko białorusko-żydowskie, zgłasza się delegacja białoruska z żądaniami wybitnie nacjonalistycznymi. Delegacja ta złożona jest z b. oficerów i urzędników rosyjskich. Panowie ci mówią po — rosyjsku.

Nasz oficer pragnie z nimi rozmawiać po białorusku. Wychował się wśród ludu białoruskiego. Zna on tu każdą ścieżkę i drożynkę. I jego tu znają! Od wieków w dworku jego dziadów i pradziadów gościły złote sny o potędze polskiej państwowej. Patrzy więc na przybyszów i poznaje:

— Ten specjalnie szpiegował untów...

— Ten zajmował się tępieniem szkółek polskich.

— Ten wietrzył wszędzie nieprawomyślność państwową rosyjską.

Dziś wszyscy ci panowie są przekonanymi białorusinami.

Jest to jednak nawrócenie niebezinteresowne. Teraz wszyscy carscy siepacze na kresach „unarodowili się“ na rozkaz różnych Kołczaków i Denikinów. Chodzi o tworzenie wojska, które w marzeniach ich później stanie się ostoją rosyjskości.

Nasz oficer z panami tymi żegna się po białorusku. „Białorusini“ zaś kończą rozmowę typowym „izwinitie“...

* * *

Za chwilę zjawia się prawdziwa delegacja ludu białoruskiego. Ci mówią wprost:

— Chleba dacie?

— Damy...

— Soli dacie? Nafty dacie?

— Damy...

— To my idziem z Polską... Nam z Polską zawsze było dobrze...

Uczta rozwodowa w Australji.

W arystokratycznych kołach australskiego towarzystwa panuje zwyczaj, że po procesie rozwodowym jest uczta, do której zasiadają noworozwiedzione małżeństwo i goście. Skoro tylko rozwód dojdzie do skutku, zapraszają dawni małżonkowie świadków procesu i sędziego, który prowadził proces, na ucztę pożegnalną. „Zona“ zaprasza swoją służbę, która przysięgła, że pani podczas nieobecności męża nie przyjmowała odwiedzin. Eksmałżonek zaprasza znowu swoją służbę, a nawet i woźnicę, który pana swojego woził do „małej willi“. Na stole pojawia się w czasie tej uczty „ciasto rozwodowe“, w którym znajduje się złamana obrączka ślubna. Stół jest ubrany zasuszonymi kwiatami ślubnymi, których para małżeńska przez cały czas swojego pożycia bardzo pilnie strzegła. Nastrój, jaki panuje podczas takiej uczty rozwodowej jest podobno bardzo wesoły.

Zwykle rozwiedziona para po skończonej uczcie rozchodzi się, zamieniając ostatni serdeczny pocałunek. Zwyczaj ten świadczy o tym, że małżonkowie australscy nawet po takich przykrych przejściach rozchodzą się przykładnie, nie czują do siebie nienawiści ani urazy.

Na powstańców Górnego Śląska.

Rada miasta Częstochowy uchwaliła asygnować na powstańców Górnego Śląska jednorazowo 10.000 mk. Oprócz tego uchwalono wyznaczyć dzień na opodatkowanie się na rzecz powstańców pewien procent od dochodu we wszystkich miejskich zakładach przemysłowo - handlowych.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.

Z poezji bratniego słowackiego narodu.

SWETOZAR HURBAN WAJAŃSKI.

Przysięga.

Wiem, że mój naród, prawie bez nazwiska,
do dziejów sławy praw sobie nie rości —
i garstką wejdzie w złoty dzień wolności,
nieznany braci z daleka i zblizka.

I wiem, że błądzi, jak nędzarz po świecie,
zaś w domu trwożnie kłania się wrogowi...
że nad mym grobem lud się nie zamrowi,
a dałbym krew zań, bom słowackie dziecię!

Wołaniom moim nie wtóruje echo,
choć chcę by brzmiały, jak śpiew cherubina!
Wiem, że daremnie serce moje gorze...

Lecz póki tylko pod ostatnią strzechą
rozbrzmiewa jeszcze słodka słowiańszczyna,
dla niej żyć będę. Tak mi pomóż Boże!

Granice.

Mnie nie przystoi polityka gest,
bo za mną ludu nie pobiegną rzesze.
Nie ubierzem się w togę, anim jest,
kto nowe prawa w gabinetach krzesze,
lub na arenie trybuna wziął chrzest:
mnie nie przystoi polityka gest!

Ja się nie stroję w oręż, ani miecz,
bo u nas sława nie wieńczy żołnierza.
Nie chcę dać głowy za ciemięzców rzecz,
nie chce na wolność zarzucać więcierza,
nie chcę, by brat mój rzekł kiedyś: idź precz —
ja się nie stroję w oręż, ani miecz!

Nie zbierzem w miarkę na ostatni dzień,
troski o korzyść jam nigdy nie miewał,
wszystkom dał życiu, a mało wziął zeń
Gdy inni w gumna zwozili, jam śpiewał —
i oto stoję, jako w boru pień,
a nie mam w miarce na ostatni dzień.

Ani mi w pieśniach brać wysoki ton,
choć odgłos dawnych jeszcze krajem bieży.
Pierś ma strzaskana, jak kościelny dzwon,
który wśród ognia spadłszy, u stóp wieży
gra długo, cicho, smętno na swój zgon:
ani mi w pieśniach brać wysoki ton!

Alem ja przecie z życia swego rad,
chociaż mi ono płynie w poniewierce.
Znalazłem sobie czarowny dwój-kwiat,
nim krzepię umysł i podnoszę serce —
to ma ojczyzna i dróg orlich świat:
rad jestem z życia i z dzieł swoich rad!

Warszawa, przełożył **Bełko.**

Gospodarka obcych kapitałów w naszym kraju.

Godziłoby się z wielu względów, aby na czele obcych przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych, które już przed wojną w Królestwie istniały, stanęli nowi ludzie. *)

Dlaczego nie ci, którzy dotychczas u nas gospodarowali?

Na to pytanie odpowiedzieć trzeba: dlatego, że gospodarować dziś będą musieli w nowych warunkach, a do tych warunków będzie im się trudno nagiąć. Będą ich się bowiem trzymały dawne nałogi. A dawna gospodarka, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu, była okropna.

Obcy kapitał wchodził do naszego przemysłu najczęściej jedynie po to, aby czerpać jaknajwiększe korzyści. Interesy kraju, w którym gospodarował, miejscowe potrzeby społeczne były mu zupełnie obce. Przychodził po to, aby procentować, nawet częstokroć procentować w bezrozumny sposób, niszcząc i rabując. Rabunkową gospodarką nazywano też tę gospodarkę obcego kapitału u nas z wielką słusznością. Zwłaszcza w dziedzinie przemysłu węglowego, tak rozwiniętego w Zagłębiu.

Wprawdzie rząd rosyjski narzucił przedsiębiorstwom dozorców pod postacią czy to inspektorów fabrycznych, czy górniczych, a nawet dyrektorów odpowiedzialnych, ale tych kapitał obcy potrafił obezwładnić tak dalece, że ich rola sprowadzała się do zera. Wskutek tego obcy kapitał niszczył bogactwa krajowe do tego stopnia, że, jak twierdzą znawcy w przemyśle węglowym, naprzykład, nawet z grubych kilkonastometrowych pokładów wydobywano nie więcej ponad 60 proc węgla, resztę niszcząc, gdyż wydobycie tej reszty już się mniej opłacało.

Nie dość na tym; popełniano nadużycia przy obliczaniu dochodów, amortyzując nakłady na nowe inwestycje z korca i wykazując wskutek tego niższe znacznie procenty, niż było w istocie rzeczy.

Gdybyśmy zajrzeli do stosunku tego obcego kapitału do robotnika, to i tutaj musielibyśmy z goryczą przyznać, że stosunek ten był mniej poprawny, niż gdziekolwiek na świecie, z wyjątkiem chyba kolonji.

Na robotnika patrzano bowiem tylko, jako na siłę pociągową z tym uzupełnieniem że siły tej zawsze dostać można i otaczać jej opieką nie potrzeba. I nic dziwnego, że u nas szerzyć się może skuteczniej, niż gdziekolwiek, nienawiść do kapitału, bo co on nam dał?

Wszak Łódź, jedno z najbogatszych miast na swiecie, gdzie przed wojną bogaczów, których majątek liczono ponad 10 miljonów rubli było kilku, a takich, których majątek wynosił z górą miljon, kilkudziesięciu, nie miała kanalizacji, a na przykrycie cuchnącej rzeczki Łódki miasto zdobyło się dopiero podczas rządów okupacyjnych.

Wszak Zagłębie Dąbrowskie do dziś dnia nie posiada tramwajów elektrycznych, choć miasta takie jak Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa łączą się przecież, stykając się przedmieściami.

Dla obcego kapitału byliśmy tylko terenem wyzysku. Dość zwiedzić domy mieszkalne dla robotników fabrycznych czy kopalnianych.

Nie mówmy o estetyce tych domów.

Weźmy tylko pod uwagę względy hygjeny.

Budowano je tak, aby w razie choroby epidemicznej nic nie przeszkadzało jej rozpowszechnieniu.

Pójdźmy na taki Koszelów w Dąbrowie Górniczej.

Szereg dwupiętrowych czerwonych budynków, postawiono równolegle obok siebie w ten sposób, że gdyby mieszkaniec jednego budynku wyciągnął przez okno rękę, to mógłby ją śmiało podać sąsiadowi z przeciwka. W mieszkaniach na parterze i pierwszym piętrze panuje wieczny mrok, nigdy tam słońce nie zagląda; pomiędzy domami śmietniki i kałuże, boć przez okno wylewa się nieczystości i wyrzuca wszelkie odpadki.

Jeszcze gorzej pod tym względem jest na Klimontowie. Budynki ściśnięte, choć przecież terenów, które należą do Towarzystwa sosnowieckiego, a na których można było domy wystawić, jest pod dostatkiem. W jednym domu mieszka po 40 rodzin, epidemje tyfusu, czerwonki wybuchają od czasu do czasu i szerzą się z niezwykłą siłą. Przecież trzeba było wzywać nawet Komitet ratunkowy biskupi do walki z wybuchłą epidemją.

Albo dojedźmy z Sosnowca do kopalni Milowice, również należącej do Towarzsytwa sosnowieckiego, a skandaliczny dojazd po okropnej drodze, z której ustawicznie trzeba zjeżdżać na boki, aby konie nóg nie połamały lub pojazdy nie utraciły kół, pouczy nas, jaką to kulturę wnosi do naszego kraju obcy kapitał.

Nie dlatego to piszemy, aby walczyć z kapitałem i zamknąć mu wstęp do kraju. Swoich kapitałów mamy za mało, kapitały krajowe grupują się przeważnie w rękach żydów, ale ci kultury do nas nie wniosą.

Obce kapitały angielskie, francuskie czy amerykańskie powitalibyśmy przychylnie, ale

*) Idzie tu o cudzoziemców, którzy stali na straży obcych kapitałów.

przecież szczerze, z ręką na sercu trzeba powiedzieć, bo na to patrzymy nieuprzedzonymi oczami, że taki kapitał niemiecki, choćby w najbliższym nam Zagłębiu, był i dla robotnika polskiego i dla potrzeb kraju znacznie względniejszy, niż francuski.

Życzyćby sobie należało, aby nieuprzedzeni francuzi, choćby, naprzykład, ktoś z poselstwa francuskiego, wysłany przez pana Pralona, przyjechał do naszego Zagłębia, przyjrzał się gospodarce Towarzystwa sosnowieckiego i porównał tę gospodarkę z gospodarką innego towarzystwa naprzykład, grodzieckiego. Niechby się przekonał naocznie, jakie to wzorowe i nowoczesne urządzenia ma ta kopalnia Jerzy, która wydobywa węgiel z najbogatszych pokładów węglowych, niechby się dowiedział, że ponad 30 proc. wydobytego węgla kopalnia spala pod własnymi kotłami, co przecież jest marnowaniem naszych bogactw państwowych, krzywdą dla kraju i krzywdą dla ludzkości.

Niechby się dowiedział, że u nas o wydobywaniu węgla z t. zw. „podsadzką" mowy niema; że wskutek tego i bezpieczeństwo górników jest mniejsze i całe tereny węglowe palą się, przeznaczone na zniszczenie.

Taka gospodarka jest wstydem i hańbą dla obcego kapitału. Prędzej czy później skończyć się to musi, gdyż rząd polski, trzeba w to wierzyć, na gospodarkę taką nie pozwoli i przeciw niej się zabezpieczy.

Wymienialiśmy tak często Towarzystwo sosnowieckie. Pochodzi to stąd, że to Towarzystwo jest najpoważniejszym przedsiębiorstwem w naszym kraju. Towarzystwo na swoją obronę mogłoby co prawda powiedzieć: „wszak to nie my gospodarujemy, gospodarują nasi urzędnicy polacy". Otóż tak jest na pierwszy rzut oka, w rzeczywistości dzieje się inaczej. Towarzysto ma swoich przedstawicieli, bez wiedzy i woli których nic, ale to absolutnie nic się nie dzieje.

Jeżeli te sprawy poruszamy, to tylko dlatego, że pragniemy uzdrowienia stosunków. Nasz kraj bogaty, powołany ku temu, aby przyodział, wykarmił i uszczęśliwił swoich mieszkańców, dotychczas był terenem wyzysku lub grabieży dla obcych. Nadal nim być nie może. Do wszystkich obcych zastosować musi zasadę: do ut des.

To musi mieć na względzie i rząd, i społeczeństwo, i każdy obywatel tego kraju.

To muszą obcy zrozumieć!

(b.)

OGŁOSZENIE.

Obowiązkowe zapisywanie dzieci do szkół miejskich.

Zapisy dzieci do szkół miejskich, na nowy rok szkolny w Sosnowcu, będą uskutecznione w dniach: 26, 27, 28 i 29 sierpnia r. b. od godziny 9-ej do 12-ej przed południem i od 2-ej do 5-ej po południu u niżej wymienionych kierowników i nauczycieli szkół miejskich w lokalach szkolnych. Zajęcia szkolne rozpoczną się w dniu 1 września r. b.

SZKOŁY	Nazwisko kierownika wzgl. nauczyciela	Lokal szkolny	Dzielnice szkolne obejmujące ulice następujące
Szkoła Miejska № 1	Kubicki (5 oddziałowa)	Grabowa 9	Stara, Aleja, Milowicka, Zakręt, Leszno, Piekarska, Miła, Leśna, Aleja do Rudnej, Daleka do Realnej, Jastrzębia, Chmielna, Pawia, Wysoka, Dziewicza, Grabowa, Swobodna, Konrada, Nowa, Starososnowiecka do Alei, Moniuszki, Królewska, Topolowa, Wiejska, Obchód, Szczodra, Niecała, Składowa, Płocka, Sąsiedzka i Kordonowa.
Szkoła Miejska № 2	Tołwińska (4 oddziałowa)	Starososnowiecka 1	St Sosnowiecka od Alei, Prosta, Ciasna, Pruska, Szopienicka, Przejazd, Cerkiewna, Dęblińska, Sądowa, Kołłątaja-Krzywa, Czysta, Towarowa, Graniczna, Nafciana, Teatralna.
Szkoła Miejska № 3	A. Sokołowski	Zgoda 18 dom Bednarka	Daleka od Rudnej, Rudna od Dalekiej do Orlej, Pusta, Dobra, Lisia, Długa, Żytnia, Owsiana, Bracka, Pszenna, Grabowa, Mazowiecka, Dzika, Rysia, Szopena.
Szkoła Miejska № 4	Kędzierski (4 oddziałowa)	Kościelna 3	Kolejowa, Niemiecka, Wspólna,, Szkłarniana, Modrzejowska, Policyjna, Kościelna, Nowo-Kościelna, Sienkiewicza, Ostrogórska, Szenowska do mostu, Pańska, Biała, Sławkowska
Szkoła Miejska № 5	Słabiak (5 oddziałowa)	Zygmunta (dawniej Staszyca)	3-go Maja, Małachowskiego, Żórawia, Jasna, Bukowa, Wilcza, Kaliska, Szpitalna, Warszawska, Targowa, Krótka, Chłodna.
Szkoła Miejska № 6	Borowski	Wawel 2	Wawel, Niska, Kręta, Gliniana, Kuźnica do Szpitalnej, Sielecka, Wronia, Szkolna, Renardowska do Szpitalnej, Zagórska, Zamkowa, Kozia, Śląska, Zofji.
Szkoła Miejska № 7	Duda (5 oddziałowa)	Orla 1	Orla od Rudnej i Będzińskiej do granic miasta, Staropogońska, Twarda, Górnicza, Zimna, Czeladzka, Nowopogońska od kościoła, Sucha, Małobądzka.
Szkoła Miejska № 8	Z. Majerczyk (żydowska 5 oddziałowa)	Ostrogórska 7	Z całego Sosnowca oprócz dzielnicy Pogońskiej.
Szkoła Miejska № 9	P. Budrys (7 oddziałowa)	Dytlowska 2	Dytlowska, Szeroka, Żelazna, Piekarska, Zamkowa, Średnia, Złota, Przechodnia, Piaskowa, Marjacka.
Szkoła Miejska № 10	Rybczyński (3 oddziałowa)	Środula 52	Środula do oddziału 1-go, 2-go i 3 go.
Szkoła Miejska № 11	Żukowski (4 oddziałowa)	Dąbrowska	MODRZEJÓW.
Szkoła Miejska № 12	Kłoniecki (4 oddziałowa)	Milowice dom Kipińskiej	MILOWICE.
Szkoła Miejska № 13	Gertner (żydowska 4 oddziałowa)	Orla dom Judy Będzińska dom Widorskiego	POGOŃ.
Szkoła Miejska № 14	Grünbaum (żydowska 4 oddziałowa)	Modrzejów	MODRZEJÓW.
Szkoła Miejska № 15	Z. Cichowiczówna (5 oddziałowa)	Wodna 17 dom Ruska	Chemiczna, Wielka, Aleksandrowska, Mała, Rzymska, Rybna, Rzeczna, Wodna, Gołębia, Śnieżna, Ciepła, Poprzeczna, Zielona.
Szkoła Miej ska № 16	F. Zarska (6 oddziałowa)	Kamienna 5	Konstantynowska, Robotnicza, Kamienna, Gampera, Katarzyńska, Przedzalnia, Schöna od 4 go oddziału wyżej ze Środuli.
Szkoła Miejska № 17	Barański (4 oddziałowa)	Nowo-Pogońska dom Januszowej	Nowo-Pogońska do kościoła, Florjańska, Wązka, Żabia, Kalusińskiego, Majowa.
Szkoła Miejska № 18	Zawadzki (4 oddziałowa)	Karpacka dom Im. T. Waśniewskiego	Karpacka, Kuźnica, Dolna, Barbara, Bukowa, Ludwika, Wilcza, Kaliska do Wilczej, Zagórska, Kaliska, Klimontowska, Czarna, Lipowa, Dębowa.
Szkoła kolejowa (dawniej szkoła powszechna miejska	Skipirzepa (7 oddziałowa)	Nowa 49	Do szkoły kolejowej są przyjmowani w pierwszym rzędzie dzieci pracowników kolejowych. Dzieci mieszkańców miasta Sosnowca z dzielnicy St. Sosnowca bedą przyjmowane do szkoły kolejowej, o ile pozostaną wolne miejsca w poszczególnych oddziałach tejże szkoły. Pozostałe przejdą do szkóły № 1 ul. Grabowa № 9.